

1. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 9 III 2003

„Nowinki z raj”

Nowinki z raj, tak zatytułowana jest powieść angielskiego pisarza Davida Lodge, której akcja toczy się na hawajskich wyspach. Ten obraz odpowiada typowym klisze reklam telewizyjnych i biur podróży, które całkowicie dopasowuje się do oczekiwać wielu z nas marzących o beztróskim i wygodnym życiu. Prawdziwy raj kojarzy się nam z błękitnym i przezroczystym morzem, kolorowymi rybami, śnieżnobiałą plażą, rozżarzoną słońcem i sympatycznymi, przepięknymi mieszkańcami, najczęściej mieszkankami nietkniętej natury. Gdybyśmy się tam znaleźli, może niekoniecznie na Hawajach, lecz w całkiem podobnym miejscu, tak po prostu szczęśliwym trafem, czy stałoby się ono rzeczywiście dla nas rajem? Czy jest gdziekolwiek tutaj, na ziemi, beztróski raj, świetnej zabawy, nieustannego odpoczynku bez pracy i trudu, spełnienia wszystkich zachcianek?

W światowej literaturze, i nie tylko, w jakiegokolwiek innej dziedzinie sztuki przeważają, niestety, tony pesymistyczne. One dostarczają nam odpowiedzi na to prastare jak cała ludzkość pytanie. Streszcza się ona w tytule powieści Johna Milтона *Paradise Lost (Raj utracony)*, który zawiera w sobie twardą i zarazem gorzką prawdę o człowieczej doli, uświadamiając mu, że raj był w jego posiadaniu, ale został utracony.

Z opowiadania-obrazu o utraconym raju trudno jest wywnioskować konkretną przyczynę tej ludzkiej tragedii. Obraz spożycia zakazanego owocu z Księgi Rodzaju może być różnie interpretowany, najczęściej kojarzony z nieposłuszeństwem, czyli z wygórowaną ambicją człowieka („będziecie jak Bóg”), zastąpieniem Boga w decydowaniu, co jest złe, a co jest dobre („owoc poznania dobra i zła”). Można widzieć w nim również chęć nadmiernego posiadania dóbr materialnych, bowiem towarzyszy ona człowiekowi od samego początku i wiąże się z pożądlivością, która niszczy zdrowe więzi międzyludzkie. Zatrzymajmy się przez chwilę nad tą interpretacją.

Do pierwszych słów wypowiedzianych przez dziecko należy „mieć” – z dodaniem „mama” albo „tata”, podmiotów, które mają sprostać wymaganiom tego życzenia. Kiedy malec podrośnie, słowo „mieć” zostaje dobitnie zilustrowane wyciągniętymi rączkami. Nieco później „mieć” zostaje uzupełnione, nierzadko w gniewie, „mieć także” – to znaczy to, co inni posiadają. Nie trzeba długo czekać, gdy już jako młodzieniec rozszerza swoje horyzonty postrzegania, „mieć także” staje się „mieć więcej niż inni”, bo to oznacza nie tylko wygodę, ale znacznie lepsze samopoczucie. Niejednokrotnie, mniej lub bardziej świadomie, „mieć więcej niż inni” degeneruje się w „posiadać wszystko”. Znamy z historii, niestety liczne, przypadki takiej postawy, które kosztowały ludzkość tragiczne wojny z dobrze znanymi nam skutkami. Tako oto urodzajny ogród obfitości i szczęścia zostaje przeobrażony przez Adama-dzierżawcę w „ziemię rodzącą cierń i oset”, dzisiaj moglibyśmy powiedzieć w ziemię zatrutą, nierzadko pokrytą kolczastym drutem i polami minowymi, miastami z nieludzkimi warunkami życia, obszarami skażonymi itd. Innymi słowy „mieć” Adama przeobraziło raj w pustynię.

Dzisiejszy krótki fragment w Ewangelii Marka kreśli przed naszymi oczami sugestywny obraz pustyni. Dla człowieka starożytnego, i myślę, że w zasadzie dla każdego, pustynia nie jest miejscem bardzo szczęśliwym, a na pewno bardzo dalekim od wyobrażenia rajskiego. Co więcej, myślano, że jest ulubionym miejscem przebywania złych mocy. Posiada jednak także swoje pozytywne strony, skoro Nowy Adam tam się udaje, może na wzór Patriarchów, którzy wędrując na pustyni, odkryli oblicze prawdziwego Boga. Oczywiście nie było to ich wyłączną zasługą, ale m.in. ich niejako wymuszona postawa wobec „mieć”, związana z ciągłym przemieszczaniem się i selekcjonowaniem „użytecznego”, kto wie, czy nie ułatwiła dotarcia Bożej łaski do ich serc. To tak jak jest z nami, gdy udajemy się na urlop albo przeprowadzamy się. Ileż razy postawiliśmy sobie pytanie: po co ja to kupiłem, co mam z tym zrobić, co rzeczywiście mi się przyda dla miłego spędzenia czasu, a co stanie się tylko ciężarem przenoszonym z jednego miejsca w drugie aż do wyczerpania sił?

Nowy Adam udaje się na pustynię aby spotkać Boga w огоłoceniu siebie samego, bo pustynia oznacza posiadać tylko to, co jest konieczne do przeżycia. Zbyteczny balast może okazać się nawet śmiertelny. Nie przypadkiem więc przeciwnik Boga mami Nowego Adama także mirażami bogactw i władzy: „dam ci wszystkie bogactwa i królestwa”, czyli

będziesz miał, miał więcej niż inni, nawet wszystko, i przemienisz pustynię w rajski ogród. Kuszająca wizja, jednak nie bezwarunkowa: „musisz mi oddać pokłon”

Mieć zbyt wiele oznacza więc: bezwzględne podporządkowanie innych, wyzysk, lekceważenie, krzywdę, oszustwo, kłamstwo... kłanianie się złu. Nowy Adam wychodzi z tej próby zwycięsko. Ten, który rozmnożył chleb dla tysięcy, nie czyni tego z kamieniami pustynnymi, bo to oznaczałoby użycie Boskiej mocy wyłącznie dla własnej korzyści. Aby stworzyć na nowo rajski ogród na pustyni ludzkiego grzechu, trzeba innego cudu, wspólnej pracy, gdzie na pierwszym miejscu stoi godność człowieka i gdzie panuje Bóg w swoim królestwie na ziemi, a my wszyscy jesteśmy tylko jego dzierżawcami. Stąd za Psalmistą powtórzmy słowa dzisiejszej modlitwy między czytaniem, która zarazem wyraża prośbę o przyodzianie się w pokorę:

„Dobry jest Pan i prawy, dlatego wskazuje drogę grzesznikom. Pomaga pokornym czynić dobrze, uczy pokornych dróg swoich” (Ps 25).

Dodajmy: Panie, naucz nas posiadać, uczyć innych posiadania i dzielić się z tymi, którzy znajdują się w prawdziwej potrzebie.

ks. Jarosław Piotrów